

Cyfrowa cenzura nadchodzi!

13 stycznia 2025

Rząd Tuska – a konkretniej dowodzone przez Krzysztofa Gawkowskiego z Lewicy Ministerstwo Cyfryzacji – chce wprowadzić przepisy, które mogą stanowić bezprecedensowe zagrożenie dla wolności słowa w internecie. Uśmiechnięci planują robić dokładnie to samo, co rząd PiS-u np. wobec „Najwyższego Czasu!” czy „Wolnych Mediów”, czyli blokować nieprawomyślne treści w sieci, tyle że tym razem teoretycznie w świetle prawa.



Pod pozorem wdrażania unijnego rozporządzenia o usługach cyfrowych (DSA), resort cyfryzacji przemycą kontrowersyjne regulacje dające prezesowi UKE niemal nieograniczoną władzę nad treściami w sieci. O sprawie szeroko rozpisuje się „Dziennik Gazeta Prawna”.

Najbardziej alarmujący jest fakt, że kontrowersyjne zmiany zostały dodane po zakończeniu konsultacji publicznych, skutecznie unikając społecznej debaty. Według nowych przepisów pojedynczy urzędnik będzie mógł, bez nadzoru sądu, decydować o blokowaniu treści w internecie w czasie zaledwie od 2 do 21 dni. Co więcej, autorzy blokowanych treści dowiedzą się o „wymazaniu” swoich wypowiedzi dopiero po fakcie.

„Proponowana procedura wiąże się z bardzo dużym ryzykiem dla wolności słowa w internecie” – ostrzega cytowany w artykule Konrad Siemaszko, prawnik i koordynator programu Wolność Słowa w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Twierdzi jednak, że w szczególnie uzasadnionych przypadkach może istnieć potrzeba pilnego zablokowania określonych treści. „Tak daleko idące środki są jednak dopuszczalne tylko w wyjątkowych okolicznościach i zawsze muszą być obudowane odpowiednio silnymi gwarancjami proceduralnymi, mającymi na celu ograniczenie ryzyka arbitralnego i nadmiernie szerokiego stosowania takich kompetencji” – zastrzega.

Proponowane rozwiązania przywodzą na myśl najczarniejsze scenariusze z czasów cenzury – jeden urząd będzie decydował, co jest „prawdą” dopuszczalną do publikacji, a co należy usunąć. Szczególnie niepokojące są niejasne kryteria oceny treści, które mogą prowadzić do arbitralnych decyzji i nadużyć.

Projekt ustawy zdaje się ignorować fundamentalną zasadę, że o ograniczeniu wolności słowa powinien decydować niezawisły sąd, a nie urzędnik państwowy. W czasach, gdy dostęp do różnorodnych opinii i swoboda dyskusji są fundamentem demokratycznego społeczeństwa, takie rozwiązania mogą prowadzić do powstania nowej, cyfrowej cenzury.

Autorstwo: KM

Źródło: NCzas.info